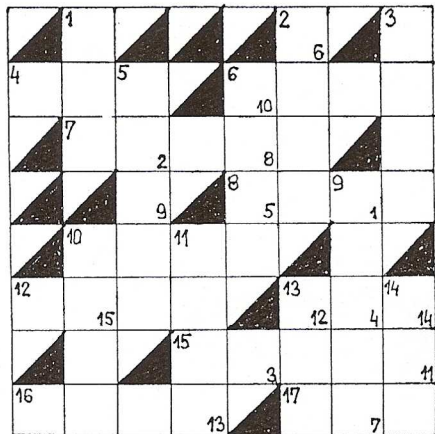


KRZYŻÓWKA InO



UWAGA!
 IMPREZA
BROK InO
 ODBĘDZIE SIĘ
 W NOWYM TERMI-
 NIE **27-29.**
10.95



POZIOMO :

4. Bierz go za rogi
6. Termin imprezy
7. Pod maską trasy TM
8. Przydatna na trasie
10. Ramiona
12. W parze z kogutem
13. Poligon InOwca
15. Napój ośeska
16. Płynie w niej krew
17. Kolor w kartach

PIKOWO :

1. Poszli jak w ...
2. Jest nią drużyna InO
3. Mieszkańka stawu
5. Gałąź
6. Na osiedlu
9. Wędrowne na niebie
10. Wytrzymałe do marszu
11. Okienna
13. Na muchy
14. np. z wiśni

Hasło utworzą litery odczytane z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu kwadratu.

Samo hasło należy złożyć w sekretariacie DMP'95 do godz. 20 w sobotę. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną upominki wśród osób obecnych na zakończeniu imprezy.

TRAMWAJ 16

Pismo dla uczestników InO



BIAŁOBRZEGI 95
 XVIII DRUŻYNOWE
 MISTRZOSTWA POLSKI
 W IMPREZACH NA ORIENTACJĘ
 29.09 - 1.10.1995

XVIII OGÓLNOPOLSKI RAJD NA ORIENTACJĘ

"PODKUREK'95"
 29-30.09.1995



Szkolenie Specjalistyczne Przodowników Imprez na Orientację PTTK w roku 1995

informacja wstępna

Kolejny kurs Przodowników InO organizowany przez KInO ZG PTTK oraz Oddział Miejski PTTK w Toruniu odbędzie się w dniach 24-26 listopada w Toruniu.

Rozpoczęcie kursu w piątek o godz. 17.00 a zakończenie w niedzielę ok. 14.00. W programie kursu przewidziane są wykłady oraz zajęcia szkoleniowe w terenie.

W ramach wpisowego w wysokości 9 zł. przewidziane są:

- nocleg w warunkach hotelowych,
- obiad w sobotę,
- komplet materiałów informacyjno-szkoleniowych,
- ubezpieczenie uczestników.

Zgłoszenia na kurs w postaci wypełnionych wniosków o nadanie uprawnień przodowniczych przyjmuje kol. Waldemar Fijor
ul. Długosza 1a/12 87-100 TORUŃ

Przypominam o warunkach uczestnictwa w kursie:

- przynależność do PTTK
- ukończenie 18 lat i posiadanie małej złotej OInO (kandydaci na Przodowników InO)
- ukończenie 16 lat i posiadanie małej srebrnej OInO (kandydaci na Młodzieżowych Przodowników InO)
- ukończenie szkolenia ogólnego lub posiadanie innych uprawnień przodowniczych.

Osoby zakwalifikowane na kurs otrzymają szczegółowy regulamin najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem rozpoczęcia kursu.

Z turystycznym pozdrowieniem
sef Sekcji d/s Szkolenia KInO ZG PTTK
Waldemar Fijor

GRYF NA MOKRO

Mój stały partner nie jedzie, Police są gdzieś na końcu świata, prognozy pogodowe - fatalne, więc ... jadę! Tym bardziej, że trafiła mi się bardzo dobry partner, a ekipa z Policji zrobiła najlepszą imprezę w ubiegłym roku.

Wszystko idzie planowo: koło Pity łapie nas deszcz i tak pada niemal bez przerwy; baza imprezy, formalności - bez zarzutu. W nocy też pada, ale nad ranem przestaje. Start do pierwszego etapu pod wielce obiecującą nazwą "Quo Vadis?" odbywa się więc w niemal cieplarnianych warunkach. Etap lekki i przyjemny - idziemy jak po sznurku. Nie mamy nawet wątpliwości przy PK 1 i ... bierzemy stowarzysza (ten punkt uznano nam potem). Po drodze widzimy tramwaje, my się nie zabieramy.

Ciekawa przygoda spotkała nas przy PK 15 (K). Wychodzimy otóż na stowarzysza, ustalamy gdzie ma być PK właściwy i w tym momencie z jego kierunku wypada na nas dwóch ludzi z szybkiego tramwaju. Podbiegają do miniętego przez nas stowarzysza i wyciągają karty startowe. Nie są to nowicjusze, więc pytam czy chcą potwierdzić PK 15. Tak. Jeszcze raz patrzę w mapę, bo zwątpiłem. Oni już potwierdzili i wracają. Zaczynam im w dobrej wierze tłumaczyć że to stowarzysz. Oni coś kręcą. Dochodzę do PK 15, a tu czeka na nich cały tramwaj, siedząc cichutko. To była próba wprowadzenia nas na stowarzysza.

Wreszcie pozostał nam tylko jeden PK, a jesteśmy 5 minut przed czasem. Dla mnie to ewenement, bo nie biegam. I tu zaczynają się schody - zamiast brakującego PK odnajdujemy metę. Gdzieś po drodze przestreliliśmy wycinek H. Gdzie to mogło być? Mamy pewne podejrzenia, gdyż w pewnym momencie poszliśmy wyraźnie w lewo od torów tramwajowych.

Kalkulujemy, że warto wrócić. Przebieg trasy mamy w głowie, wiadomo więc w którą stronę. W podejrzeniach utwierdza nas drużyna posiadająca PK H.

Na mecie jesteśmy w tanich. Oplaca się - tylko 22 pkt i 16 pkt straty do zwycięzców. Nawet nie zauważyliśmy że zaczęło padać, a teraz robi się już całkiem mokro.

Na drugi etap "Kalejdoskop" wychodzimy z lekka sztywni. Patrząc na mapę oceniamy, że tu można "chlupnąć". Rzeczywiście, PK 2 zaliczamy po ok. 25 minutach rozgryzania różnych wariantów. PK 3 to kolejne 15 minut. Tymczasem znaleźliśmy się jakoś w tramwaju. To nie ma sensu - odczepiamy nasz wagon. Chyba idzie trochę lepiej, bo częstość trafiania na PK wzrasta. Wzrasta też częstość kursowania tramwajów. Szybki jest tramwaj toruński, bardzo nerwowo - częstochowsko-gdański.

Wciąż leje. W pewnym momencie lżej ubrany mój partner stwierdza, że ma sztywne plecy i żadnej suchej nitki. Ja też mam dość. Realizujemy więc wariant najprostszy: azymut 27° do mety.

I wtedy łapiemy kilka PK w krótkim czasie. Potwierdzamy, licząc że będą to najwyższe PS. Humory nam się poprawiają - znajdujemy dwa PK, które są właściwe. Grzeje nas ambicja i wola walki, i to nas kosztuje. Zamiast wziąć PS na przepuszczenie szukamy właściwego PK. Nie znajdujemy nic, a nie chcąc wejść w drogę grzejemy na metę. Wychodzimy ze stratą 98 pkt do zwycięzcy (ach, gdybyśmy wzięli ten przepust!).

W bazie wilgotne piekło. Grzejniki wyczarowane przez organizatorów nie dają rady odparować wszystkiej wody, jaką przynieśliśmy z lasu. Gorący positek i kąpiel powodują, że tylko jedna drużyna (TS) nie startuje w nocy. Organizatorzy są litościwi i skracają ostatni etap "las kólek", i mniej pada.

Dla mnie ten etap był bez historii. Pewnie z powodu zmęczenia pamiętam tylko jego końcówkę. Przed PK F i PK 8 rozdzieliliśmy się z partnerem. Znalazłem PK 8, ale nie miałem karty startowej, a wokół tramwaje czesały teren. Przechodził też samotnie Waldek i chociaż stałem obok PK i widać było charakterystyczną formę terenu, zapytał tylko czy dobrze idzie w kierunku mety. Stąd wnoszę, że nie tylko ja miałem dosyć.

Najtrudniej było odnaleźć się nam z partnerem. Znowu 6 miejsce na etapie z 78 pkt. straty.

Powinienem być zadowolony z osiągniętego wyniku - 5 miejsce w klasyfikacji generalnej. Jedno mnie tylko gryzie: zwycięski motorniczy holuje tramwaj przez trzy etapy i na końcu okazuje się, że któryś jeszcze wagon nam dokopał. Losowanie kolejności startów to dobra rzecz, ale organizator ma możliwość ustalić, jakie tramwaje były na poszczególnych etapach (choćby przeglądając karty startowe) i mógłby czasem pomóc ślepemu przecież losowi.

Gryf był na tyle dobrą imprezą, że nawet wyjątkowa nieprzychylność aury nie była w stanie jej popsuć.

W. Marczak
GRYF - 95



POLICE 12 - 14. 05. 1995r.

Gryf wznosi się do lotu a ja niestety nie.

Po zignorowaniu przez środowisko orientalistów tegorocznej „Azimy” w wydaniu pozapucharowym pierwsze półrocze tego sezonu potraktowałem ulgowo i na dodatek bardziej sportowo niż turystycznie. W biegach narobiły mi się już spore zaległości. Muszę nadmienić, że sportowcy równie brutalnie traktują zawody o niższej randze punktowej, co obecnie turyści, nie mniej jednak dostrzegam jeszcze różnice pomiędzy poszczególnymi marszami na orientację ot chociażby ze względu na ich olbrzymią różnorodność dającą efekt końcowy zależny od inwencji ich autorów. Zaprawdę powiadam Wam... wolałbym zapomnieć o wielu CFTInO'ach a ostatnio także kilku Matniach (nie tej ostatniej) na rzecz niektórych imprez kameralnych. No cóż twórców idei Pucharu być może nie nachodzą tego typu refleksje ale w końcu Cyrk InO może być tylko jeden i trzeba szukać w nim miejsca dla wszystkich - także dla zawodniczych pasjonatów.

Kiedy jednak otrzymałem zaproszenie od Edka Fudry i Jacka Wojciechowskiego na organizowane przez nich zawody „GRYF'95” trudno mi było je zignorować i to nie tylko ze względu na spodziewany profesjonalny poziom tego przedsięwzięcia lecz również fakt, że w/w zaszczycili swą obecnością kilka Azim a także, że winien im byłem zaległe nagrody i protokół z zawodów. W tym miejscu chciałbym przeprosić wszystkich uczestników ostatniej

Azimy za kompletną nieodpowiedzialność jej sędziego głównego Karola Kalszteina, który zaniedbał całkowicie swe obowiązki. Bardziej nie chcąc niż chcąc obrałem w końcu kurs nowoczesnym pociągiem *Gedania* do Berlina na Szczecin a dalej autobusem do Polic, gdzie w tej samej szkole, co służyła za bazę ostatniej Matni oczekiwali orientalistów z całej Polski gospodarze imprezy. Tak właściwie była to już inna szkoła, gdyż w międzyczasie ukończono dużą halę sportową, w której to odbyło się szereg ciekawych imprez towarzyszących, o czym za chwilę. Na miejscu znajdowała się cała plejada orientalistycznego gwiazdozbioru, z którym nie widziałem się już niemal pół roku - tym radośniejsze było nasze przywitanie. Przyjechałem sam a na dodatek usposobiony niezwykle rekreacyjnie do tej imprezy, co jak się później okazało, było niezwykle -pomocne w dotrwananiu do jej końca, zdecydowałem się na wspólny start ze **Zbyszkciem Tarnowskim**, który również nie miał partnera. Póki co czekał nas wieczór z siatkówką. Gwiazda akademickiego sportu i bohater serii z **EB Dariusz Z.** (tak tak to ten z Radomia) zorganizował mecz siatkówki na szczycie. Dokooptował mnie do swego teamu, zaś drugi członek mej drużyny InO Zbyszek T, usadowił się na sędziowskim stolku, co pierwotnie wydawało się być wiele bezpieczniejsze, jednak później kilkakrotnie mało co nie przepłacił on tej decyzji kontuzją. Mecz wygraliśmy, nawet bez pomocy Zbyszka, ale prawdziwe emocje oczekiwały nas od rana w sobotę.

, jak się później okazało z następnego etapu, które oczywiście mimo naszego skołowania nie znalazły naszego uznania. Dochodził nasz czas , widmo tłustych minut zaglądało w oczy rzuciliśmy się w kierunku ostatnich szans. Po szybkim wypadzie wróciłem w umówione miejsce , Zbyszka nie było. Czekam 5 min- nic. Idę na metę, nikt go tu nie widział. Wracam na miejsce, nic .Pytam się wszystkich w okolo - nikt nie widział. Zbyszek ma naszą kartę. Szlag mnie trafia, klnę jak szewc, rzucam joby , jakich Karol nie słyszał nigdy. W końcu JEEEST ! Co się stało , pytam już dość spokojny, bo fakt, że mamy w plecy w tych zawodach dotarł już do mnie wcześniej. *Zgubilem się* - pada lakoniczna odpowiedź.

Zajadam drożdżówki, przepijam herbatą. Deszcz leje. Jest mi wszystko „ganz rybka” . Co ja tu robisz? Teraz jestem już widzem. To piękne zajęcie. W końcu czas wynurzyć się z namiotu na deszcz. *Pełeryna w plecaku, ja tu moknę bez sensu* - mój partner zwiedza las i szuka grzybów. Istne Wariatkowo. Nic to , zaraz po starcie trafiamy na nasze znajome punkty. Poszukujemy ruchomych trójkątów. Nie wiadomo gdzie one są , czy lustrzane, czy nie. Czeski film „Nikt nic nie wie”. Torunianie też nie wiedzą . Tworzymy tramwaj niewiedzących. W miarę upływu czasu jest już fajnie. Łapiemy jednak błędaszek. Nikomu nie chce się ruszyć. Biorę więc karty, biegnę z powrotem i podbijam jakiś punkt według nowej koncepcji. Teraz dochodzimy do polanki. Pełno towarzyszy. Idę sprawdzić inne warianty. Zgadza się. Ten, wskazując , jest dobry. W końcu daleko,daleko później patrzę na karty naszych kolegów z

Torunia i włos staje mi dęba: mają jeden punkt więcej. Co u licha, co się stało? A no wskazując na owy punkty na granicy kultur uznałem swą robotę za zakończoną (kartą zwykle zajmował się Zbyszek) On był zaś święcie przekonany, że podbiłem ów punkt . Cholera niech to weźmie. Co robić ?

Pod koniec zaczyna się nam spieszyć, lecimy na czuja, w końcu tracimy wątek. Mety nie ma . Dopadamy asfaltu. Chłopaki spanikowani, bo fłuściocy chodzą im już po karku. Zbyszek za to lata za nimi , jakby kartę wzięli mu w depozyt. Uciekli mi w końcu i dobrze - myślę. Patrzę jednak wracają za parę minut. Pytam się w końcu : czy szukają mety ?

Zirytowani odpalają, że TAAK. Wyciągam mapę pełną , nazwijmy ją turystyczną . Chłopaki biorą głęboki wdech, kręcą głową ale czasu na „achy” nie ma za wiele. W dwie minuty później nasz skarb rozplywa się na deszczu ale to starczy, aby zapamiętać drogę powrotu.

Ten był długi , bowiem rzuciło nas solidnie. W końcu dostrzegamy samochód. Co za ulga, koniec tej mordęgi. Tu czeka nas jeszcze niespodzianka. Limit czasu został przedłużony. Wiedziałem o tym, ale cała reszta nie. Mamy jednak dość , nie dajemy namówić się na szukanie brakującego punktu. Teraz tylko w strugach deszczu asfaltem parę kilometrów do Polic.

Był to mocny przewal organizatorów. Zamiast skrócić trasę drugiego etapu (dało się jak rzadko kiedy, gdyż skakało się po dwóch równoległych torach i wystarczyło podać , że zebrać należy zamiast kompletu punktów ich część)

Otwarcie imprezy, jakkolwiek mniej wykwiłtne niż na Matni, było b.eleganckie - kierownik jak zwykle pod krawatem. Osoba mi „rzyczliwa” /winien jej jestem piosenkę o Grudziądzu/ zgłosiła mnie do Komisji Odwoławczej, od tej pory zaczęłem się modlić byle tylko nie było żadnych „ numerów ”. Jak się później okazało, protestów nie było, ale ja tę osobę i tak muszę sobie dobrze zapamiętać.

Pogoda była zawieszista, miałem wprawdzie pelerynę ale jako nieporęczną nie zabrałem jej ze sobą. To był błąd. Zaraz po dojechaniu na start zaczęło kropić. Przed oczyma zobaczyliśmy dylemat opatrzony łacińskim zapytaniem „Quo vadis?”. No właśnie -dokąd tu iść. Mapa składała się z 18 fragmentów o niepełnej treści, zakończonych ogonkiem. Jakże zbawienny był ów ogonek. Wskazywał on bowiem kierunek najścia na następny wycinek. Który to był, musieli określić uczestnicy. Idzie nam świetnie - do czasu. Następuje dość szybko zacięcie: wybieramy ze Zbyszkiem wariant fragmentu - jesteśmy zgodni ale... i tu zaczynają się dylematy. Jeśli bowiem fragment ten jest tym, za jaki go bierzemy czyli „I”, to ogonek wyśle nas na start. Co robić? Obmyślamy nowe warianty, łazimy po okolicy czyli czytamy mapę nogami. Czas mija, dochodzą nas zrazu zespoły, które dobrym startem wyprzedziliśmy, potem takie, które startowały już po nas. Pot rosi czoło. Decyduję się w końcu na kierunek START. Uff znajduję w końcu fragment z punktem, lecę po Zbyszka, oczywiście nie ma go. Następują intensywne poszukiwania, potem przekonywania, w końcu udaje mi się go tam zaprowadzić, ujednolicić

zeznania no i po raz trzeci zapieprzać z powrotem, aby podbić ów nieszczęsny punkt PK 12. Ładnie w plecy, ale nie jest jeszcze źle.

Musimy się jednak spieszyć. A co nagle, to ... na ogół dobrze nie wychodzi. Rzeczywiście poszliśmy jak burza. Ciężliśmy równo do momentu, gdy z PK 4 ruszyliśmy na tzw. ostatki przy mecie. Okazało się bowiem, że mały wybór (punkty zaliczone wykreśliliśmy) PK w żadnym calu nie przypomina nam okolicy, w jakiej się znaleźliśmy. Po 15 min znowu zaczęły nas dochodzić zespoły konkurentów. Zbyszek poszedł gdzieś buszować po okolicy, ja powóciłem na PK 4, namierzyłem się i ...trafiłem na punkt, który znowu nijak nie przystawał mi do moich wolnych pól. W końcu przyszli Toruńczycy podbili go i poszli dalej. Zszokowany pytam, jako który go wzięli. Ich zdziwienie było jednak jeszcze większe niż moje: „no, jako A chyba”. Patrząc na mapę - Punkt A rzeczywiście pasuje jak drut, ale ...był wykreślony. z mapy. Nigdzie go jednak nie braliśmy - jaki chochlik mi go wykreślił ?

Life is full of zasadzka's a zawody na orientację jeszcze bardziej. Minęło już z 25 min, zabrałem się więc do intensywnego poszukiwania mego przepadłego partnera. Niestety wybrał się on na dłuższą wycieczkę. W końcu przyleciał po 40 min z punktem (stowarzysz), który najzwyczajniej w świecie pozostawiliśmy przeoczywszy jakiś fragment, a na którego ślad nasz dzielny Zbyszek trafił wywiadem ustnym. Teraz podbiliśmy podstępny PK A po czym zabraliśmy się za poszukiwania punktu ostatniego. Przeorałiśmy teren wokół mety. Znaleźliśmy jedynie punkty

organizator w nagrodę za przemoknięcie w I etapie wydłużył nam czas przebywania na deszczu w II etapie. Zasugerowałem to naszym kolegom, tak że na nocną dogrywkę podczas odprawy, w której posłużono się rzutnikiem folii, trasa została skrócona. Tym razem to niewiele dało, ale jak to podczas szwajcarki - zawsze to coś.

Las kółek - wydawał się być etapem prostym, do czasu, gdy kol. z Torunia (generalnie miły człowiek) nie oparł się pokusie pospacerowania na PK 5 ścieżką. To duży szpan. Tyle, że na mapach o tej dokładności obarczony dużym ryzykiem. Czując, jak zrzuca nas pierw za mocno w dół a potem za mocno w bok widziałem już, co mnie czeka. Niestety potwierdziło się to, a przelot był całkiem słuszny. Korektę ustawiłem na czuja ale szukaj ... punktu w lesie. W końcu tramwaj coś wytropił, ale każdy zdawał sobie sprawę z faktu, że to jednak nie ten, którego szukamy. I tu zaczęły się schody. Dobrze, że nie połamaliśmy sobie do końca nóg na nich. Naspacerowaliśmy się jednak nieźle.

Zajęte miejsce nie satysfakcjonowało mnie a mimo to impreza ta podobała się. Jedyną pociechę stanowiło następujące dyscypliny: łowienie ryb, strzelanie z pistoletu pneumatycznego, gwizdanie na czas trwania, chodzenie na ślepo, rzut pierścieniami do celu oraz rzut balonem na odległość. Zabawa była przednia.

Krzysztof Kula

12

KLASYFIKACJA KOŃCOWA W KATEGORII TS

ID	Nazwisko i Imię	Nazwisko i Imię	PK1	PP1	m-ce	PK2	PP2	m-ce	PK3	PP3	m-ce	SUMA PP	m-ce
14	LIPINSKI Dariusz	KACZMAREK Janusz	18	992.2	5	250	959.4	5	3	997.6	2	2849	1
22	TROCHA Roman	LIGIENIA Krzysztof	10	997.4	2	177	1000.0	1	66	947.6	4	2845	2
27	KEDZIOR Aleksander	WOJCIECHOWSKI Krzysztof	28	985.6	8	290	937.2	7	0	1000.0	1	2823	3
26	FAFEREK Paweł	CHOJNOWSKI Przemysław	6	1000.0	1	245	962.2	4	90	928.6	7	2891	4
15	KROCHMAL Andrzej	MARCZAK Wiktor	22	989.5	7	275	945.6	6	78	938.1	6	2873	5
9	MULLER Tomasz	KOWALSKI Tomasz	20	990.8	6	183	998.7	2	260	793.7	10	2781	6
17	SOCHA Zbigniew	SIKORA Ryszard	10	997.4	3	489	826.7	10	97	923.0	5	2747	7
11	TARNOWSKI Zbigniew	KULA Krzysztof	220	860.1	12	219	976.7	3	164	899.8	9	2707	8
18	WYSOCKI Andrzej	OPIEŁKA Gerard	125	922.2	9	555	790.0	12	59	953.2	3	2665	9
8	SZYMAŃSKI Andrzej	FIOR Waldemar	177	888.2	11	403	874.4	8	475	923.0	14	2366	10
25	SOBIEGRAJ Marek	WESELSKI Gracjan	242	845.8	13	639	743.3	14	285	778.8	12	2363	11
16	WIECZOREK Piotr	ZAJĄC Dariusz	149	906.5	10	552	791.7	11	435	654.8	13	2353	12
13	BILOR Henryk	ZIELONY Sławomir	590	618.3	14	1000	542.8	16	70	944.4	5	2106	13
7	BIERA Sławomir	WOLSKI Robert	691	552.3	16	589	771.1	13	512	593.7	16	1917	14
4	ZIÓŁKOWSKA Małgorzata	REDESTOWICZ Artur	10	997.4	4	485	828.9	8		0.0		1826	15
5	JANAS Sebastian	CEGLIŃSKI Janusz	807	607.2	15	774	668.3	15	592	530.2	18	1806	16
12	OPALA Paweł	KACZMAREK Paweł	846	451.0	18	1245	406.7	17	500	603.2	15	1481	17
3	OOHOTRY Rafał	ZEREK Maciej	800	481.0	17	1710	148.3	18	270	765.7	11	1415	18
11	TOMASZEWSKI Adam		1260	180.4	19		0.0		589	532.5	17	713	19

KLASYFIKACJA KOŃCOWA W KATEGORII TJ

ID	Nazwisko i Imię	Nazwisko i Imię	PK1	PP1	m-ce	PK2	PP2	m-ce	PK3	PP3	m-ce	SUMA PP	m-ce
6	PODGRUSZEWSKI Paweł	WINCENIAK Paweł	35	970.1	3	190	1000.0	1	109	883.3	3	2853	1
5	BIERA Lukasz	BIERNACKI Andrzej	0	1000.0	1	483	778.0	2	215	736.1	5	2514	2
7	SMERKA Michał	CEGLIŃSKI Jakub	0	1000.0	1	525	746.2	3	270	698.7	7	2405	3
11	LEWANDOWSKI Krzysztof	KOŁOMYŚCIEW Przemysław	50	957.3	4	955	420.5	5	25	1000.0	1	2378	4
4	BIERNAT Marcin	BIERA Justyna	180	846.2	6	1180	250.0	9	51	963.9	2	2060	5
2	TARNOWSKA Ewa	GIERA Justyna	75	935.9	5	940	431.8	4	270	639.7	7	2027	6
1	KACZYŃSKI Jakub		469	573.5	8	962	415.2	5	255	680.6	6	1669	7
14	MAZUREK Waldemar	KRZYŻCZKOWSKI Wojtek	589	496.6	9	1081	325.0	7	350	543.6	9	1370	8
9	KACZMAREK Błażej	BACHORZ Marcin	725	380.3	7		0.0		195	763.9	4	1144	9
8	BACHORZ Lukasz	BACHORZ Rafał	400	658.1	10		0.0		589	0.0	3	658	10

z karczymy do chatupy

czyli

I Długodystansowy Górski Marsz na Orientację

Punkt 24.00, jako ostatnia z 8-miu drużyn, ze stacji w Suchej Beskidzkiej - wyruszamy w drogę.

Przed nami trasa 46,5 km (w linii powietrznej) w górach do tego 3 etapy na orientację a limit 30 + 8 godzin.

Dużo to, czy mało? Na razie nie wiemy.

Idziemy w 2-osobowym zespole; skleconym w ostatniej chwili na stacji w Suchej, ale jest dobrze - znamy się z Tadziem od lat, wiemy po co przyjechalіśmy w góry, taktykę mamy ustaloną.

Pierwszy etap na orientację zaczyna się już na stokach Magurki; koło 1.00 stoimy już w okolicach punktu, odchodzimy parę metrów od ścieżki i rozkładamy śpiwory. W dole - światła Suchej w górze - gwiazdy; jest ciepło, cicho, sennie

Wstajemy o 3.45 by jeszcze o porannym brzasku rozpocząć pierwszy etap a koło 8.00 urządzamy pobudkę ekipie z Torunia biwakującej przy ostatnim punkcie.

Schodzimy z Magurki w dolinę Skawicy po czym z poziomu 500 m npm wdrapujemy się na wysokość 1200 m do schroniska na Hali Krupowej, gdzie dochodzimy ekipę z Bystrzycy właśnie układającą się na lawce do snu, jako że spać też kiedyś trzeba. Tych pulchniutkich naleśników z serem i herbaty w schronisku długo nie zapomnę - mała rzecz a jak cieszy, oj jak cieszy ...

Koło 14.00 zmiana pogody - leje i to dość treściwie, idziemy wąską ścieżką w kosodrzewinie, parasole na nic się zdają - mokniemy do suchej nitki.

15.55 jesteśmy na Przel. Krowiarki, gdzie pani kasuje nas za wstęp do Babiogórskiego P.N. a 5 minut później zamyka budkę (w końcu pracuje do 16.00). Mokrzy, i skasowani kierujemy się szlakiem na Babią Górę

Znowu z poziomu 986 m wdrapujemy się z całym ekipunkiem przez Sokolicę (1367), Kępę (1521) i Główniak (1617)

- znowu zdrowo leje, ale to jest małe piwo, zaczyna się burza. Może jeszcze przeskoczmy - mamy problem, za chwilę kiedy już wali poniżej nas mamy "jasność" i - zwalniamy dopiero na Sokolicy. Schodzimy do szlaku niebieskiego trawersującego Babią i koło 20.00 zziębniemy i mokrzy jesteśmy w schronisku na Markowych Szczawinach - straciliśmy jakieś półtorej godziny, ale żyjemy.

Wiemy już, że dzisiaj nic nas stąd nie ruszy. Koło 22.00 zalapujemy się na kawałek skąpo wydzielanej gleby i śpimy do samej 5.00 - co za rozpusta.

Pogoda marznic, wchodzimy na Mądralową rozkoszując się widokiem Babciej, która nie dała się tym razem zdeptać. Kierujemy się w okolice etapu drugiego, ale czasu coraz mniej, koło 10.00 zbaczamy w Dolinę Cichą (niezwykłej urody) i schodzimy do Przyborowa - więcej nie zdążymy przejść, limit jednak dość znacznie przegięty - kierunek baza.

Koło 12.00 łapiemy stop-a, przesiadamy się na pociąg, potem autobus, kawałek pieszo i już o 15.00 (godzinę w drogich) - jesteśmy u celu w dość dobrej formie.

Ekipa ze Szczecina zwyciężczy imprezy zdążyli zaliczyć kawałek drugiego etapu, ale wyglądają jakby gorzej. Jako jedyni przeszli całą trasę bracia Skocznińscy z Pszczyny choć ich trzyosobowa ekipa rozleciała się na trasie. Na mecie lizali rany, odsypiali i zapowiadali swój przyjazd nie wcześniej niż za siedem lat - to chyba za wysoka cena za bądź co bądź dopiero drugie miejsce. Trzecia w kolejności ekipa z Warszawy zdążyła przeskoczyć przed burzą przez Babią (z psem -Bunią! po klamrach! no, no). Czwarta jest ekipa z Częstochowy z jedyną dziewczyną na imprezie znaną orientalistką Ewą. My na piątym. Na szóstym zespół z Mielca, na siódmym z Bystrzycy na ósmym potencjalni faworyci z Torunia - jednak nie tym razem.

Umawiamy się z Tadziem za rok - taktykę mamy sprawdzoną.

"SMOCZE" JAJO

Tak się złożyło, że na imprezę jechałem sam, w ostatniej chwili. Regulamin otrzymałem już na wiosnę, ale drugą część można było otrzymać po zgłoszeniu się na imprezę.

Z regulaminu wynikało, że penetrować będziemy lasy w rejonie Ostrzeszowa. Niestety nie mieliśmy drugiej części regulaminu, a więc i informacji o bazie imprezy. Gorączkowe poszukiwania informacji. Może ma ją inna drużyna warszawska z "Pielgrzymą", która zgłosiła się w terminie. Niestety i oni nie mają, a telefon organizatora nie odpowiada. W przeddzień imprezy dzwonię do Torunia i dopiero tam otrzymuję informację. Zostawiam wiadomość nagraną na sekretarce "Pielgrzymom" bez podawania nazwy miejscowości. Jak się później okazało mieli dylematy czy impreza odbywa się w Ostrzeszowie, czy w Kaliszu skąd pochodzą organizatorzy.

Docieram na imprezę z inną, znaną drużyną warszawską na godzinę przed startem. Tuż przed bursą spotykam Edka ze Szczecina, który też jest solo ale dotarł nad ranem. Montujemy w ten sposób eksperymentalną drużynę warszawsko-szczecińską. Okazało się, że Edek posiadał drugą część regulaminu, w której nie podano nazwy miejscowości. Z pełnym przekonaniem Edek dotarł późnym wieczorem do Kalisza. Odnalazł też bursę szkolną na ulicy o tej samej nazwie i numerze. Jakież było zdziwienie woźnego, który w środku nocy dowiedział się że jest tu jakaś impreza na orientację. Sprawdził jeszcze jedną bursę - też nie. W końcu telefon do jednego z organizatorów odpowiedział. Jeszcze tylko ostatni kurs taksówką pod dom organizatora, skąd samochodem dotarli do Ostrzeszowa.

Już przed imprezą każdy z nas wykazał się orientacją ogólną.

Zjadam śniadanie w ramach pełnego wyżywienia na imprezie i za chwilę rozpoczyna się odprawa techniczna do dwóch etapów dziennych. Mamy wczesną minutę, więc wsiadamy do pierwszego autokaru. Wsiadamy już za Ostrzeszowem. Pierwszy etap Przemka Nowaka pt. "Z BUKIEM" to wstążka, głównie z warstwicami, do której przyczepiono prostopadłe strzałki. Idąc w ich kierunku do trzystu metrów w miejscach charakterystycznych mamy odszukać 10 PK. Poniżej mamy 20 kółek z fragmentami mapy i naniesionymi PK. Mapa nie posiada północy. Ruszamy drogą w kierunku korytarza, który zaczyna się na torach kolejowych. Tutaj ustalamy północ i wykreślamy ją na mapie. Teraz tylko azymut i odległość. Rzeźba w korytarzu jest słabo wyczuwalna. Pierwszy PK (skrzyżowanie dróg) nie stwarza nam jeszcze problemów, ale każdy następny usytuowany na rzeźbie musieliśmy sprawdzić do trzystu metrów, tym bardziej że miejscami były ustawione PK z TJ. Zaczyna brakować nam czasu na trzy punkty przed metą. dystans pokonujemy biegiem potwierdzając napotkane PK. I tak wpadamy w 3 drogie minuty. Organizator przewidział długość trasy na 5 km, ale uczestnicy pokonywali minimum 7 km. Inni przekraczali limit spóźnień jeszcze bardziej. Chwila przerwy. Nie ma żadnego napoju, ani jedzenia do czego przyzwyczaili nas inni organizatorzy. Po biegowej końcówce pierwszego etapu wszyscy chętnie by się czegoś napili.

Drugi etap przygotował gościnnie występujący Jan Zasepa. Ten to miał wenę twórczą. Tak zdeformowanej mapy to jeszcze nie widziałem. *"Wycinki zostały obrócone, odbite lustrzanie, ścięte, rozciągnięte, rzucone na powierzchnię kuli, stożka, itp... (ale nie wszystkie). Posiadają części wspólne (oczywiście tylko sąsiednie)..."* Trasa przewidziana na trzy godziny. Siedzimy 45 minut aby rozgryźć kolejność pokonywania PK, ale i tak trzech fragmentów pełnej mapy nie możemy usytuować. Liczymy ze

muszą się pojawić na trasie, tylko trzeba być czujnym. Pierwszy fragment (A) normalny, drugi (I) lustrzane jajo pokonujemy bez problemów i wchodzimy na lustrzany fragment (D) rzucony na coś tam. Początkowo idziemy w inną stronę, ale po chwili korygujemy kierunek i zaliczamy kolejny PK. Przechodzimy na lustrzany fragment (C) w kształcie rombu. Tutaj trzy PK oraz start na LOP.

Dopiero po wejściu na LOP rozszyfrowujemy trzy małe fragmenty map o pełnej treści (E,F,J,K) lecz o różnej skali. LOP-ka jest czujna, a nie wszystkie odnalezione PK ustawione są „twarzą” do uczestnika. Przechodzimy na kolejny lustrzany równoległobok (H) gdzie zaliczamy trzy PK i wchodzimy na lustrzane podwójne „jajo” jedno w drugim. Mamy mało czasu i w pośpiechu zaliczamy stowarzysza. Jesteśmy na ostatnim PK, ale nie wiemy, gdzie meta. Ze schematu wynika, że obok szosy. Za wydmami słyszymy przejeżdżający samochód. Ruszamy pędem w tamtą stronę. Po chwili widzimy metę. Mamy niewielkie spóźnienie. Długo czekamy na odjazd autokaru do bazy. Tutaj czeka nas obiad i konkurs krajoznawczy. My z Edkiem decydujemy się na krótką drzemkę po przygodach z dojazdem, oraz przed kolejną zarwaną nocą.

Trzeci etap to „NOCNE PRZEKRETY” składające się z trzech obróconych pierścieni, w których znajdowały się również odwrócone kółka z treścią mapy. Na start zostaliśmy dowiezieni autokarem. Na schodach wiejskiej szkółki w świetle lampy uczestnicy zabawiali się w wycinanie fragmentów map. Po sklejeniu powstawała typowa szwajcarka. Teraz tylko azymut i odległość. Przy 1 PK spotykamy drużynę częstochowsko-koszalińską i chcąc niechcąc tworzymy minitramwaj, aż do mety 4. etapu. Trasę pokonujemy dość gładko, nawet bez problemów udaje nam się odnaleźć PK na azymucie pomiędzy PK C i D ukryty na szczycie trzymetrowej ambony pośrodku gęstych

krzaków. Tramwaj zalicza trasę bez punktów karnych. Na mecie grzejemy się przy ognisku.

Czwarty etap to „TETRIS” składający się z fragmentów map, które uległy obrotowi wg oznaczonego środka figury którą tworzył fragment. I tutaj znów nożyczki zdały swój egzamin. Po wycięciu fragmentów można było nimi swobodnie obracać w taki sposób, aby ułożyły się w logiczny kształt mapy. Teraz trzeba było tylko pilnować odległość i wybrać optymalny wariant pokonywania trasy. Mijałymi się z innymi drużynami w różnych kierunkach. Ostatni PK trochę sprawił nam kłopotów, gdyż nie od razu go znaleźliśmy. Ustawiony był na szczycie w gęstym młodniaku. Przez to spóźniliśmy się 9 minut. Na metę dotarliśmy o godz. 5.00, a po trzydziestu minutach już świeża. Jeszcze do 6. czekaliśmy na ostatnie drużyny z TS, zanim ruszyliśmy do bazy. Dwie godziny snu i pobudka na śniadanie oraz zakończenie imprezy. Okazało się, że wygraliśmy wszystkie cztery etapy i klasyfikację generalną, do której liczyły się trzy najlepsze wyniki. Odpadł nam wynik 1 etapu, gdyż za zwycięstwo otrzymaliśmy tylko 800 punktów.

Otrzymaliśmy nagrody oraz suchy prowiant na drogę.

Po raz pierwszy działacze z KiNo w Kaliszu organizowali imprezę zaliczaną do Pucharu Polski w MnO. Mam nadzieję, że następna edycja „Smoczego Jaja” będzie jeszcze bardziej smakowała.

Andrzej Krochmal

Numer przygotowali : Piotr Janowski, Andrzej Krochmal, Waldemar Pawel- czuk

Etap drugi NIE IRYTUJ SIĘ drugą ESIĘ IRYTUJ SIĘ
Etap drugi NIE IRYTUJ SIĘ drugą ESIĘ IRYTUJ SIĘ

SMOCZE JAJO '95

Ostrzeszów, 8 - 10. 09. 1995

8001.00.01 - 8 września 2001

Długość trasy:

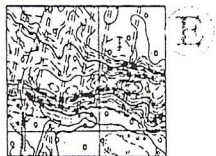
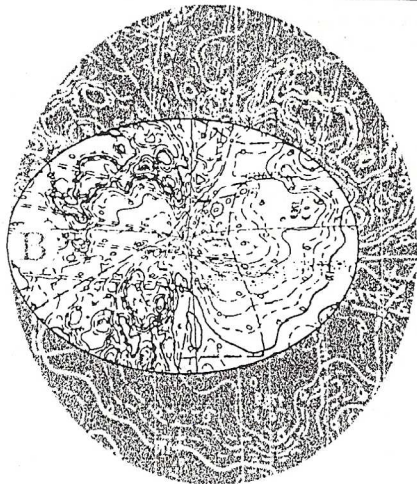
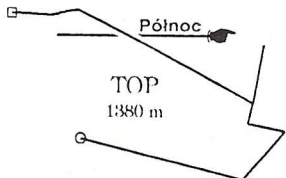
Pomysł i mapa: Jan Zasepa

Czas na przejście:

Budowa etapu: Monika Brach, Magda Synowiec i Jan Zasepa

Limit spóźnienia:

Za zgodność mapy z terenem ręczy Zdenek



Z OSTATNIEJ CHWILI

OSTATNIA EDYCJA PUCHARU POLSKI
ODBĘDZIE SIĘ NA IMPREZIE

POMORZE '95

W DN. 19-20.11.95 r.

organizowanej przez RKInO w KOSZALINIE

zamiast

imprezy „TROPY ZUBRA” z dn. 20-22.10.95 r.



wzór medalu
21

Zasady opisu trasy nawigacyjnej w kat. TM

Trasa przejazdu opisana jest itinererem i odbywa się na bazie dołączonej przez organizatora mapy. Kratki itinerera pokonuje się w kolejności od Startu (PKC) do Mety (PKC).

Elementy itinerera strzałkowego:

- schemat skrzyżowania - uwzględnia się kształt oraz wszystkie jezdnie
- nie rozróżnia się rodzaju nawierzchni drogi
- "najazd" na skrzyżowanie od dołu
- wyjazd ze skrzyżowania określa strzałka

np.



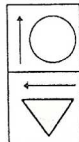
na najbliższym skrzyżowaniu o podanym kształcie skręć w lewo

- uproszczony opis zawiera tylko kierunek wyjazdu



skręć w najbliższą drogę odchodzącą ukośnie w lewo

- ze znakiem drogowym



przejeźdź prosto pozostawiając znak o podanym kształcie z prawej strony (może być podany konkretny znak)

skręć w lewo na najbliższym skrzyżowaniu po przejechaniu obok podanego znaku

- inne elementy

- znaki topograficzne (krzyż, most, wiadukt itp.)
- sygnalizator świetlny - oznacza skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną
- litera P lub L oznacza skręt w prawo/lewo na najbliższym skrzyżowaniu
- litera A oznacza azymut magnetyczny (A120 nakazuje skręt w drogę azymutem 120)
- symbol 0,00 oznacza początek pomiaru odległości
- symbol 1,20 oznacza nakaz wykonania manewru w odległości 1km 200m od początku pomiaru
- zapis 2x oznacza nakaz wykonania poleceń dwa razy

UWAGA:

Nieopisane skrzyżowania przejeżdża się na wprost !!!

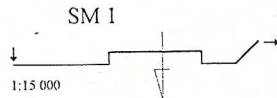
Szkiece (ślepe mapy SM)

są to zorientowane schematy przejazdu podane w skali z jednoznacznie określonym kierunkiem przejazdu.

Mogą występować dodatkowe elementy:

- kierunek dojazdu
- kierunek wyjazdu ze szkieca
- kierunek przejazdu

np.



Wykonanie:

przejazd należy rozpocząć najazdem w kierunku północnym, skręcić na zachód, przejechać odcinki zgodnie z rysunkiem, wyjechać w kierunku zachodnim.

Jeżeli w SM nie podano wyjazdu, następny element opisu trasy (itinerera, następna SM) należy wykonać na końcu SM.

MAPA

Pozioma kreska łącząca kratki itinerera oznacza:

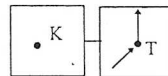
1. zlokalizuj swoje położenie na mapie dostarczonej przez organizatora

2. wyznacz najkrótszy przejazd do punktu docelowego uwzględniając:
 - zakaz przejazdu przez inne punkty
 - detale
 - kierunek dojazdu i wyjazdu z punktu

3. przejeźdź wg wyznaczonego przejazdu do punktu docelowego.

Jeżeli przepisy ruchu drogowego nie pozwalają na zaplanowany przejazd, to w miejscu, w którym ta sytuacja wystąpiła wyznacz nową najkrótszą trasę przejazdu uwzględniając bieżącą przeszkodę.

Np.



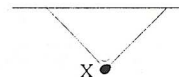
Będąc w punkcie K należy wyznaczyć przejazd do punktu T po drogach zaznaczonych na mapie (planie). Trasa powinna być najkrótsza z możliwych, przy spełnieniu nakazu dojazdu do punktu T azymutem 45. Po dojeździe do punktu T należy wyjechać z niego na północ

DETAL

Detal punktu jest integralną częścią mapy lub planu i wyznaczając przejazd po mapie (planie) należy zawsze uwzględniać go.

Przykład:

Detal punktu X



Plan



Z punktu Z do punktu Y przejazd jest możliwy bez konieczności przejazdu przez punkt X (patrz detal punktu X)

UWAGA:

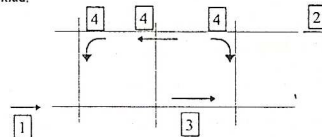
Wszystkie szkiece, detale, plany, mapy powinny być zorientowane. W przypadku, gdy nie ma strzałki określającej stronę świata, powyższe elementy zorientowane są względem północy skierowanej pionowo do góry.

Inne elementy detalu planu

1. strzałki oznaczające wyjazd na plan (detal).
2. strzałki oznaczające wyjazd. Po wykonaniu poleceń przejazdu po planie należy wyjechać z planu zgodnie ze strzałką wyjazdową. Jeżeli strzałki wyjazdowej nie podano, przejazd po planie kończy się po wykonaniu ostatniego polecenia.
3. strzałki oznaczające jeden kierunek ruchu (może być nadany przez organizatora)
4. strzałki oznaczające nakaz przejazdu przez skrzyżowanie. Dotyczy tylko przypadku, gdy na skrzyżowaniu dojeżdża się zgodnie z przebiegiem strzałki. Przy innym dojeździe strzałka nie ma znaczenia.

Wszystkie powyższe elementy należy uwzględniać przy planowaniu przejazdu po mapie, planie, detalu.

Przykład:



KOMUNIKAT
dla uczestników DMP'95 w kategorii motorowej TM

Współorganizatorem TM jest Automobilklub Polski. Trasa TM składa się będzie z dwóch nawigacyjnych odcinków dziennych o łącznej długości 41 km. Jednocześnie będzie częścią tradycyjnego rajdu nawigacyjnego Jesień '95, rozszerzonego o odcinek pieszy na orientację oraz nocny samochodowy o zwiększonym stopniu trudności (dl. 40 km).

Ramowy Regulamin:

Rajd rozgrywany będzie w oparciu o regulamin Nawigacyjnych Samochodowych Mistrzostw Polski wydany przez Komisję Nawigacji i Sportów Popularnych Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego.

Zalogi klasyfikowane będą punktami ujemnymi.

- | | | |
|--|------|---------------|
| • brak wizy na Punkcie Kontroli Przejazdu (PKP) | 20 | pkt |
| • wiza na niewłaściwym PKP (fałszywa) | 7 | pkt |
| • spóźnienia na każdym odcinku: | | |
| - od 1 do 20 minut | po 1 | pkt za minutę |
| - od 21 do 40 minut | po 2 | pkt za minutę |
| - od 41 do 60 minut | po 3 | pkt za minutę |
| • spóźnienie powyżej 60 min łącznie na 1 i 2 odcinku | 2000 | pkt |
| • spóźnienie powyżej 60 min na nocnym odcinku | 2000 | pkt |
| • wcześniejszy wjazd na Punkt Kontroli Czasu (PKC) | po 1 | pkt za minutę |
| • próby zręcznościowe kierowania samochodem | | |
| - za każde 0,1 sek trwania próby | 0,1 | pkt |
| - potrącenie słupka | 3 | pkt |
| - "taryfa" za próbę | 20 | pkt |
| Punkty karne liczone są względem najlepszego wyniku w dwóch klasach samochodów (duże i małe) | | |
| • błędna odpowiedź na pytanie z Prawa o Ruchu Drogowym | 3 | pkt |
| • każde stwierdzone przekroczenie przepisów ruchu drogowego 30 | 3 | pkt |

Dopuszcza się wcześniejszy wjazd na metę.

Punkty Kontroli Przejazdu (PKP)

Punkty Kontroli Przejazdu potwierdzane są w Karcie Drogowej odcinka.

W ramach rajdu występować będą następujące rodzaje PKP-ów:

Stemplowane:

- oznakowane tablicą czerwoną lub żółtą bez numeru; wizę stempluje organizator
- Samobsługowe (w pierwszą wolną kratkę karty drogowej uczestnik wpisuje wizę sam długopisem lub flamastrem po napotkaniu PKP-u):
- czerwona lub żółta tablicza z oznaczeniem liczbowym lub literowym (należy wpisać oznaczenie)
- znaki ograniczeń prędkości z prawej strony jezdni (należy wpisać wartość ograniczenia)
- znaki STOP (należy wpisać literę S)
- białe tablice początku i końca miejscowości z prawej lub lewej strony jezdni (należy wpisać nazwę miejscowości)
- pytania i zadania określone w opisie odcinka.



XVIII OGÓLNOPOLSKI
RAJD NA ORIENTACJĘ
"PÓDKUREK'95"
29-30.09.1995

1:10000

LOPII (2PK)

DŁUGOŚĆ - 4,7 km
LIMIT - 135 + 35 min.

UWAGA: kolejność potwierdzania PK obowiązkowa. Kółko obrócone o 90°.

ZADANIE: Podaj azymut z pierwszego PK LOPI na pierwszy PK LOPII. Początki LOPI oznaczono strzałką.

LOPI (3PK)

DŹDŻOWNICA - ETAP 0

500 m

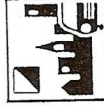
Opr: A. Klichmal

WYNIKI XVIII DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Wyniki końcowe

Pozycja	Nazwa	PUNKTY
1	SKARMAT Toruń	17374.06
2	Częstochowa I	14905.03
3	Radzyń I	12785.01
4	Radzyń II	8225.22

26



Drużynowe Mistrzostwa Polski

Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I		Etap II		Etap I-III	
				S	Pz	S	Pz	S	Pz
				PK	PP	PK	PP	Ind.	PDMP
1	Częstochowa	M Klecha	L Trąbski	80	1000.00	78	947.06	1947.06	1947.06
2	SKARMAT	J Płonka	K. Wojciechow	244	589.25	60	1000.00	1589.25	1589.25
3	Radzyń I	R. Matysiewicz	A. Miąskiewicz	211	672.50	224	517.65	1190.15	1190.15

Drużynowe Mistrzostwa Polski

Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I		Etap II		Etap III		
				S	Pz	S	Pz	S	Pz	
				PK	PP	PK	PP	PK	PP	
1	141 SKARMAT	W. Fijor	A. Domzalski	349	925.85	400	1000.00	1185	921.59	2847.44
2	142 SKARMAT	K. Płonka	A. Kędzior	240	1000.00	545	905.23	1315	867.09	2772.31
3	143 SKARMAT	I. Oszewska	J. Zelek	913	542.18	555	898.69	998	1000.00	2440.87
4	402 Koszalin	S. Janas	P. Biernacki	873	569.39	615	859.48	1145	938.36	2367.23
5	182 Częstochowa Ł. Kaciński	M. Ziółkowska	M. Ziółkowska	1005	479.59	475	950.98	2067	551.78	1982.35
6	181 Częstochowa Z. Tarnowski	M. Ficek	M. Ficek	790	625.85	865	696.08	2090	542.14	1864.07
7	102 Radzyń I	M. Bajkowski	R. Halburda	1291	285.03	465	957.52	2010	575.68	1818.23
8	123 Radzyń II - K. Sowinski	E. Semeniuk	E. Semeniuk	1355	241.50	442	972.55	1965	594.55	1808.59
9	401 GRUDZIĄDZ M. Wójcik	K. Sowinski	E. Semeniuk	895	554.42	1170	496.73	1625	737.11	1788.26
10	407 PACZUCHA M. Szczerbina	M. Szczerbina	M. Szwiec	1042	454.42	725	787.58	2325	443.61	1685.61
11	406 PACZUCHA M. Laskowski	M. Musiał	M. Musiał	1405	207.48	630	849.67	2030	567.30	1624.45
12	Radzyń II B. Grabek	A. Brodzki	A. Brodzki	1628	1.00	436	976.47	2010	575.68	1553.15
13	409 ZHP Sanok R. Bagan	D. Carkowski	D. Carkowski	1237	321.77	1055	571.90	1989	584.49	1478.15
14	121 Radzyń II M. Semeniuk	T. Jaroszkiewi	T. Jaroszkiewi	1449	177.55	645	839.87	2320	445.70	1463.12
15	103 Radzyń I R. Kamela	R. Belniak	R. Belniak	1344	248.98	1395	388.89	2150	516.98	1154.85
16	183 Częstochowa M. Bloch	A. Kukula	A. Kukula	1620	1.00	1740	1.00	2320	445.70	447.70
17	411 Nowy Sącz W. Pyzik	K. Jankowski	K. Jankowski	1650	1.00	1250	444.44	abs	0.00	445.44

27





Drużynowe Mistrzostwa Polski

Trasa Juniorów - Piesza

Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I		Etap II		Etap III		Etap I-III
				S	Pz	PK	PP	PK	PP	
1185	Częstochowa	E.Tamowska	A.Mucha	630	945.58	210	1000.00	1323	804.80	2750.38
2146	SKARMAT	R.Gruźlewski	M.Rzymiński	550	1000.00	560	646.46	1080	950.75	2597.22
3144	SKARMAT	S.Bystroń	K.Lewandowski	880	775.51	405	803.03	1005	995.80	2574.34
4106	Radzyń I	A.Baran	W.Krupski	868	783.67	335	873.74	1270	836.64	2494.05
5504	Szczecin	A.Biernacki		760	857.14	515	691.92	1203	876.88	2425.94
6170		<i>K.Oliarska</i>	P.Katolb	995	697.28	345	863.64	1303	816.82	2377.73
7105	Radzyń I	R.Mazurek	K.Stando	941	734.01	395	813.13	1323	804.80	2351.95
8145	SKARMAT	M.Kamiński	K.Szyndlarz	1125	608.84	455	752.53	1116	929.13	2290.50
9126	Radzyń II	K.Szyndlarz	M.Szyndlarz	871	781.63	515	691.92	1311	812.01	2285.56
10124	Radzyń II	M.Wetoszka	A.Wronska	950	727.89	475	732.32	1495	701.50	2161.72
11507	ZHP Sanok	W.Bagan	K.Rocki	922	746.94	885	318.18	998	1000.00	2065.12
12186	Częstochowa	I.Ruminski	S.Kamiński	912	753.74	930	272.73	1301	818.02	1844.49
13184	Częstochowa	M.Biernat	P.Kolomycew	1325	472.79	730	474.75	1205	875.68	1823.21
14104	Radzyń I	P.Wolowik	P.Halczyk	1085	636.05	890	313.13	1300	818.62	1767.80
15125	Radzyń II	P.Syrczyk	M.Markowski	1545	1.00	545	661.62	1096	941.14	1603.76
16204	NEPTUN	J.Kaczyński	Sz.Nitka	625	948.98	650	555.56	abs	0.00	1504.54
17505	Goraj	C.Pluta	J.Kowal	1550	1.00	565	641.41	1270	836.64	1479.05
18508	Nowy Sącz	K.Marchacz	M.Kulig	1379	436.05	1315	1.00	nkl	0.00	437.05
19506	Goraj	P.Waclawek	W.Grzecka	nkl	0.00	790	414.14	abs	0.00	414.14

20



Drużynowe Mistrzostwa Polski

Trasa Rowerowa

Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I		Etap II		Etap III		Etap I-III
				S	Pz	PK	PP	PK	PP	
1151	SKARMAT	J.Kaczmarek	M.Kaczmarek	468	1000.00	15	977.27	310	1000.00	2977.27
2113	Radzyń I	K.Filipczak	S.Kruk	791	683.33	70	893.94	420	877.78	2455.05
3193	Częstochowa	M.Wróbel	J.Pilat	820	654.90	2	996.97	680	588.89	2240.76
41111	Radzyń I	D.Walczyna	J.Bąbel	1024	1.00	7	989.39	497	792.22	1782.62
5191	Częstochowa	O.Urbańczyk	D.Nowak	842	633.33	0	1000.00	abs	0.00	1633.33

Drużynowe Mistrzostwa Polski

Trasa Kajakowa



Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I		Etap II		Etap III		Etap I-III
				S	Pz	PK	PP	PK	PP	
1188	Częstochowa	P.Hercog	D.Ucieklak	60	1000.00	99	1000.00	1000.00	2000.00	
2147	SKARMAT	A.Lubiszewski	A.Szewczyk	191	792.06	111	985.19	1777.25	1777.25	
31701	Kalisz	P.Nowak	P.Albrecht	130	888.89	354	685.19	1574.07	1574.07	
4107	Radzyń I	A.Lewicki	Z.Zaniewicz	136	879.37	640	332.10	1211.46	1211.46	
51702	Katowice	R.Sikora	Ziółkowska	365	515.87	527	471.60	987.48	987.48	
6148	Toruń	E.Zienlara	B.Tybarska	760	1.00	600	361.48	382.48	382.48	
7187	Częstochowa	K.Kowacz	Ł.Gądek	nkl	0.00	nkl	0.00	0.00	0.00	

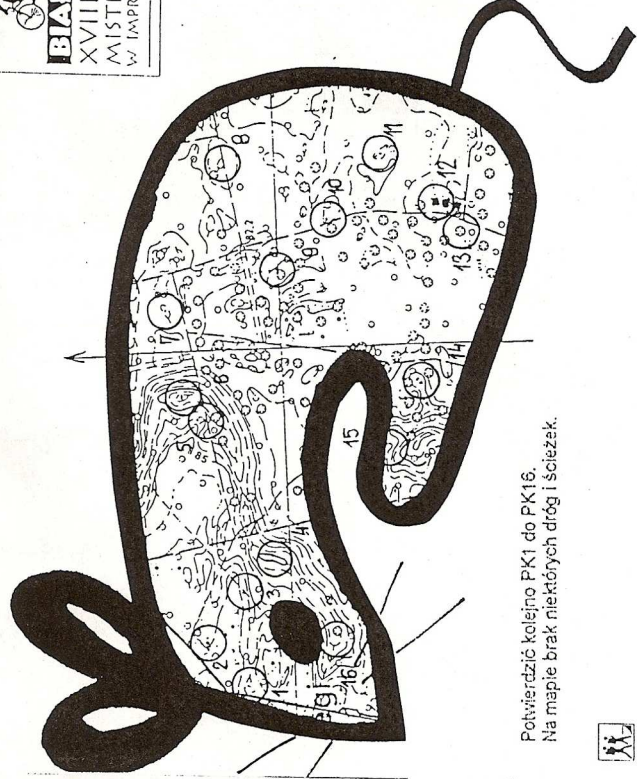
20

Trasa Dziecięca - nie zaliczana do DMP



Nr	Drużyna	Nazwisko I	Nazwisko II	Etap I				Etap II				Etap I-II
				S		1260 S		1140		15		
				Pz	PK	PP	PK	PP	PK	PP		
119	Skróty Radom	K.Ciastek	B.Ciastek	0	1000.00	90	934.21	15	1000.00	934.21	15	1934.21
2	4 Wisznice	M.Bida	K.Żychon	115	908.73	15	1000.00	15	1000.00	1908.73		1908.73
320	Radzyń Podl.	K.Koźszeń	G.Grzywacz	135	892.86	25	991.23	1884.09				1884.09
425	Warszawa	I.Marczak	M.Malarzka	16	987.30	342	713.16	1700.46				1700.46
5	1 Dołholiska	T.Ruszyński	P.Wetoszka	90	928.57	335	719.30	1647.87				1647.87
623	13 DH Cegłów	A.Czyż, A.Szczęsniak	E.Kielak	365	710.32	254	790.35	1500.67				1500.67
7	6 Wisznice	T.Klimkowicz	D.Chomicz	275	781.75	425	640.35	1422.10				1422.10
8	2 Dołholiska	K.Dragan	M.Ruszyński	318	747.62	418	646.49	1394.11				1394.11
9	5 Wisznice	M.Klimkowicz	M.Tylus	322	744.44	424	641.23	1385.67				1385.67
1023	13 DH Cegłów	P.Walas	M.Wadas	163	870.63	585	500.00	1370.63				1370.63
1121	13 DH Cegłów	T.Szczęsniak	P.Dworzyński	124	901.59	670	425.44	1327.03				1327.03
12	7 Zeszczynka	J.Sakowicz	E.Zalesczyk	715	432.54	305	745.61	1178.15				1178.15
13	16 SKKT PTTK 5	Sajna, Kurpisz	Bocheńska	210	833.33	825	289.47	1122.81				1122.81
14	17 SKKT PTTK 5	Sikorska,Ciecierska	Wikołajczyk, Bocheńska	350	722.22	765	342.11	1064.33				1064.33
15	9 SKKT PTTK 5	Makowski, Makowska	Jagiello, Mazurek	435	654.76	775	333.33	988.10				988.10
16	8 Zeszczynka	A.Sakowicz	J.Chliczuk	665	472.22	585	500.00	972.22				972.22

TP Etap: Myszka



BIAŁOBRZEGI 195
XVIII DRUŻYNOWE
MISTRZOSTWA POLSKI
W IMPREZACH NA ORIENTACJĘ
 — 29.09 - 1.10.1995 —



Długość trasy: 3360 m
 Limit czasu: 100' + 20'

Potwierdzić kolejno PK1 do PK16.
 Na mapie brak niektórych dróg i ścieżek.

Skala: 1:10 000
 autor: Wiktor Marczak

